

# Zeby nie powtórzył się koszmar porwanych i ich rodzin

Olsztyn stał się symbolem walki z porywaczami. Ich ofiary od dziś mogą liczyć na jeszcze większą pomoc. Patronuje temu sam minister spraw wewnętrznych. Dziś weźmie udział w inauguracji fundacji.

Stanisław Brzozowski  
s.brzozowski@gazetaolsztynska.pl

Krzysztof Olewnik, syn właściciela dużej masarni w Drobiniu na Mazowszu, został uprowadzony w nocy z 26 na 27 października 2001 roku. Porywacze od razu zażądali okupu. W lipcu 2003 roku nastąpiło przekazanie 300 tysięcy euro, jednak Olewnik nie został uwolniony. Miesiąc później został zamordowany. Dziś jest to już jasne. Jednak śledztwo, tak naprawdę, ruszyło z miejsca dopiero pod koniec 2005 roku, kiedy ówczesny prokurator krajowy Janusz Kaczmarek, przekazał je do Prokuratury Okręgowej w Olsztynie. W listopadzie 2006 roku zwłoki Krzysztofa Olewnika odnaleziono w szambie pod Różanem. Sprawców zatrzymano, prowadzący śledztwo



Tobiasz Niemirowicz był tym, który wyciągnął pomocną dłoń do rodziny porwanego Krzysztofa Olewnika. To właśnie on powiadomił o sprawie Janusza Kaczmarka, ówczesnego prokuratora krajowego  
Fot. Zbigniew Woźniak

prokurator Piotr Jasiński zapowiada, że akt oskarżenia przeciwko nim jeszcze latem powinien trafić do sądu.

Janusz Kaczmarek, obecnie minister spraw wewnętrznych, weźmie dziś w Olsztynie udział w inauguracji Fundacji na rzecz Pomocy Ofiarom Porwań im. Krzysztofa Olewnika. Jej założycielem jest rodzina młodego przedsiębiorcy.

— Chcemy służyć pomocą, wsparciem psychologicznym i merytorycznym wszystkim, którzy znajdują się podobnej sytuacji. Odebraliśmy tragiczną lekcję. Ta lekcja jest zapisana w ponad stu tomach akt spraw i ponad tysiącu stron naszych pism kierowanych wszędzie — nie może być zmarnowana. Szkoda tylko, że cena za uzyskana

— Ci ludzie szukali ratunku dla swojego syna i brata dosłownie u wszystkich. Ciągłe mieli nadzieję, że Krzysztof żyje, a doszło nawet do tego, że ich samych próbowano wrabiać w porwanie. Kiedy się spotkaliśmy, rozmawialiśmy prawie cały dzień, zaufaliśmy im — tak

Ci ludzie szukali ratunku dla swojego syna i brata dosłownie u wszystkich. Ciągłe mieli nadzieję, że Krzysztof żyje, a doszło nawet do tego, że ich samych próbowano

o swoim spotkaniu z Włodzimierzem Olewnikiem mówi Tobiasz Niemirowicz, przewodniczący (założonego w 2000 roku po serii porwań olsztynskich biznesmenów) Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia na rzecz Bezpieczeństwa. To on zainteresował sprawą Olewników Kaczmarka, swoją drogą autora książki na temat porwań.

Mimo wszystko przekazanie śledztwa do Prokuratury Okręgowej w Olsztynie było ryzykiem. Tu sprawę porwania udało się wyjaśnić, chociaż prawda okazała się tragiczna. Rodzina postanowiła coś zrobić, żeby podobne koszmary się nie powtarzały.

Fundacja im. Krzysztofa Olewnika ma siedzibę w Olsztynie w tym samym biurze, co stowarzyszenie

## Tragiczny 2000 rok

Do serii porwań w Olsztynie i okolicach doszło jesienią 2000 roku. **29 września** został porwany Piotr L. Zwolniono go po 4 dniach po wpłaceniu 170 tysięcy złotych okupu.

**11 października** uprowadzony został 17-letni syn właściciela hurtowni Michał K. Wywieziony pod tóń chłopak sam uciekł porywaczom.

**25 października** porwano Zbigniewa Ł., właściciela salonu samochodowego. Przetrzymany pod Olsztynem, został wypuszczony po zapłaceniu 460 tysięcy zł okupu.

**18 grudnia** w Lichtajnach pod Ostródą uprowadzony został Piotr R. Po dwóch tygodniach policja odbiła go z bunkra w Kosowie Lackim na Mazowszu.